

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiednia. —

N. Pan, na mocy swojego najwyższego władającego listu z dnia 21. listopada b. r., raczył wice-prezydentowi powszechnej kamery nadwornej, Józefowi kawalerowi de Eichhoff, nadać godność tajnego radcy, bez taksy.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

W liście z Bajonny z dnia 15. listopada donoszą: Odbieramy dokładniejsze szczegóły względem środków, których użył naczelny wódz wojska królowej. Jenerał Mina podzielił wojsko swoje na trzy korpusy, z których pierwszy, pod rozkazami jenerała Lorenzo, przeznaczony jest do zwalczania powstańców pod sprawą Zumalacarreguy. Korpus Lorenzo jest bardzo liczny. El Pastor, z mniejszą siłą, otrzymał rozkaz, ścigać juntę karlistów i hufce, które ją otaczają. Podług ostatnich wiadomości znajdowała się junta w Lerma. Iriarte łącznie z Oraa powinien uderzyć na pretendenta, który, wedle ostatnich wiadomości, stał w Zunira. Inny jenerał z oddzielnym korpusem strzedz będzie brzegów rzeki Ebro, podczas gdy sam Mina, z korpusem wojska, liczącym 10,000 ludzi, uorganizowanym w Pampelunie, uda się na owe punkta, gdzie jego obecność może być pożyteczna. Pierwszym skutkiem tych rozporządzeń będzie przecięcie komunikacy między różnymi korpusami powstańców, i nie dopuszczanie rozbójów, które dotąd trwały. Podług wieści, rozszerzonej przez legitymistów w Bajonnie, zaszła pod Estella potyczka między korpusem jenerała Lorenzo a korpusem powstańców Zumalacarreguy; utrzymują, że ostatni odniósł korzyści; lecz cała wiadomość jest odmielną; to tylko z pewnością jest wiadomo, że Lorenzo idzie przeciwko Zumalacarreguy. Legitymiści bardzo się przechwalają z uczynionego doświadczenia w Katalonii, aby tę prowincyją zbuntować. Katalonija jest szczerze sprawie królowej przychylna.

Cholera pojawiła się znowu w St. Jean de Luz; przywodzą dwa przypadki między mieszkańca-

mi. Porucznik z 18go pułku umarł na cholere w St. Martin d'Arrose.

National donosi z dnia 16. listopada o godz. 12. w nocy: Dowiadujemy się, że w ministerjum hiszpańskiem zaszły ważne odmiany. P. Martinez de la Rosa, którego zdrowie bardzo osłabione, występuje z gabinetu. Na jego miejscu obejmuje hr. Toreno wydział spraw zewnętrznych i prezydenturę rady ministrów. Wydział skarbowy obejmuje p. Remisa. (Journal des Debats mówi o tém jak o wieści.) W Toledo i Yepes (prowincyi Toledo) odkryto spiski karlistów.

Wielka Brytania i Irlandyja.

Galignanis Messenger z dnia 19. z. m., odebrany w Wiedniu przez nadzwyczajną sposobność, zawiera obszérne wyjątki z różnych dziełników londyńskich z dnia 17. listopada. Król zjechał tego dnia do miasta i zwołał radę, na której uwolnieni ministrowie: Lord Melbourne, lord Duncannon, lord Palmerston, p. Spring Rice, lord J. Russell, p. E. Ellice, p. Right Hon, J. Abercromby, Right Hon C. Grant, lord Mulgrave, sir J. C. Hobhson stawili się i pieczęcie swoich urzędów w ręce król. złożyli. Poczém dał król posłuchanie: Księżciu Wellington, Right Hon, sir C. Manners Sutton (mowcy izby niższej), sir G. Murray, lordowi Ellenborough, p. A. Baring, lordowi kanclerzowi, p. C. Arhuthnot, sir H. Hardinge i sir J. Scarlett.

Względem składu nowego ministerjum nie było nic więcej wiadomo, jak tylko, że książe Wellington jest na onegoż czele.

Podług Courier ma być urząd lorda kanclerza dla lorda Lyndhurst przeznaczony. Był lord kanclerz (lord Brougham) oświadczył dnia 17. rano w sądzie kancelaryjnym najmocniej, że wieść, jakoby chciał mieć udział w nowém ministerjum, jest fałszywa.

Dziennik Times, który już w numerze swoim z dnia 6. z. m. wakazywał możność, a nawet wynurzał życzenie, aby torysowie mieli udział w administracyi, teraz, gdy w dniu 15. zapowiedział tylko faktum rozwiązania dotychczasowego gabinetu i podobne do prawdy wnij-

ście księcia Wellingtona z dodatkiem, że to wszystko sprawiła królowa, zawięca w numerze swoim z dnia 17. listopada następujący artykuł, który tym może jest ważniejszy, ile że *Times* umiała od lat kilku zastosować mowę swoją do panującego sposobu myślenia w kraju. Artykuł ten jest osnowy następującej: Rozwiązanie gabinetu lorda Melbourne stawia tylko przemijającą przeszkodę wielkiemu doświadczeniu, jakie uczyniono w ostatnich czterech latach, aby w Anglii zastosować teorię i praktykę rządu, na któryby lud bezpośrednio wpływał, i nie więcej. Nie jest to pierwsze niezszczęśliwe zdarzenie, jakie zaszło w ciągu tego ważnego doświadczenia, które w ostatniej instancyi zawieść nie może; albowiem rzecz ta zakorzeniła się w sercu narodu, i, szczęściem, zaraz w pierwszym okresie postępowania, postarano się o jak najobszerniejsze środki ostatecznego skutku, które nie mogą już być ani przemocą ani omamieniem cofnione. Atoli jakież straszne nieszczęście może zajść w tej przerwie czasu! Opatrzność sprawiła, że gabinet reformy lorda Greya był jednomyślny względem środków, praktycznego dobrego rządu; przynajmniej wewnętrzne jego niezgody nie wydały widocznych owoców, i sam bil reformy, klucz potęgi, stał się krajową ustawą Anglii. Pierwszy gabinet Greya rozwiązał się względem pytania, jak daleko zaprowadzona przez bil reformy maszyneryja powinna być zastosowana do reorganizacji kościoła irlandzkiego. Naczelnik tego gabinetu został podczas innego irlandzkiego pytania, które widocznie nie było w związku z kościołem, i jak sądzimy, mniej przez wyraźną zdradę, jak przez ów chorowity duch intryg, do wszystkich się mieszający, a właściwy osobie dobrze znanej, z gabinetu wyparty. Nikt nie twierdzi, i przekonani jesteśmy, że wyrządzoneby niesłuszność królowi, gdyby chciano utrzymywać, że król rozwiązał gabinet lorda Melbourne, co się dotyczył zacnego lorda, z osobistych powodów. Król jmc ma je-dnakże, jak wiadomo, niechęć aż do wstrętu przeciw pewnej osobie ostatniego gabinetu, która przez dworszczyznę nosi imię «uczonego.» Król mówił o nim bez ogródki, jako o włóczęgym się kuglarzu, który hańbi nietylko gabinet, którego był członkiem, lecz włókł wielką pieczęć Anglii po błocie, i przez swoje bez liku kuglarstwa i niegodziwości poniżył najwyższy urząd państwa i sprawiedliwości w Anglii. Sądzimy, iż powinniśmy korzystać z tego powodu, dla oświadczenia, że podanie, umieszczone w doniesieniu, któreśmy odebrali w sobotę, jest, co się dotyczy królowej, zupełnie bezza-

sadne. Królowa jejmość nie miała najmniejszego udziału w tej rewolucyi w gabinecie. Ponieważ, nie rozpoznawszy dokładniej twierdzenia, udzieliliśmy go w pierwszym poruszeniu, jakie sprawiła tak nadzwyczajna wiadomość, która ciężko; rolę jejmość musiała dotknąć, przeto szczerze się cieszymy, że możemy owo podanie najmocniej zaprzeczyć, i nasze stałe wynurzyć przekonanie, że królowa nie jest zdolną mieścić się przyzwoitym sposobem w interesu państwa, lub doświadczać — coby się jej nawet nie powiodło — aby jakikolwiek mieć wpływ na umyśle swojego małżonka, w rzeczach, które on sam swoją władzą królewską rozstrzyga. Teraz przystąpmy do faktów: Książę Wellington wziął na siebie *pro tempore* kierowanie sprawami kraju; zdaje się atoli, że ostateczne urządzenie chce odłożyć do powrotu Sir Roberta Peel, który teraz podróżuje. Zdaje się, że książę będzie gotowy przyjąć miejsce sekretarza stanu do spraw zewnętrznych, a posadę pierwszego ministra odstąpi zacnemu baronetowi (Sir R. Peel), gdyby tenże zechciał ten urząd nad inny przyjąć. Nie należy równie wątpić, iż król jmc wynurzył stanowczo życzenie, aby p. Stanley był do gabinetu przyjęty. Jeżeli to wszystko jest prawdą, — a źródło, z którego te wiadomości czerpiemy, zmusza nas uważać je za prawdziwe — tedy widocznie byłoby za wczesnie i nieroztropnie ogłosić, że administracyja, która ma być teraz utworzoną, wystąpi przeciwko wszelkiej reformie. Byłże p. Stanley każdej reformie przeciwny? Nie utrzymujemy, że się stara wijsć do ministerjum; atoli w tém faktum, że król tego chce, sądzimy, nie przypisując sobie bystrości dowcipn, widzieć stanowczą skłonność na korzyść usunięcia lub reformy nadużyć, ale nie rzeczy, temu przeciwnych. Jednakowoż zarzucą nam, że objętość reform, które mają być dokonane, powinna zastanowić, i że kraj nie będzie zaspokojony tą małą ilością reform, jaką uzyskał na ostatniem posiedzeniu. Zgadza się na to zupełnie; ale co też lord kanclerz negadł ludziom na północy? Oto, że, jeżeli na ostatniem posiedzeniu mało uczyniono, na następującem jeszcze mniej stać się ma. Byłż to pocieszające wyrażenie się dla kraju w ogólności, lub w szczególności dla reformistów? Sądzimy, że nie; i nie możemy najmniejszego znaleźć powodu do obawy, aby książę, niechaj jak chce będzie zachowawczym, mógł istotnie mniej uczynić, niż wedle pogroźki lorda Brougham (który przy wspomnianej okazji wystąpił także w imieniu swoich

towarzyszy) powinno się stać na następnym posiedzeniu. Istotnie niektórzy z naszych kolegów mocno się myślą, jeżeli mniemają, że ktoś z ministrów chce w tym czasie reformy przytłumiać, lub, żeby ktoś miał być dość szalony, nie utrzymywać zewnątrz pokoju, i nie chciał przez oszczędność i ograniczenia lud w kraju zaspokoić. Takie obawy muszą być wymuszone; żaden rozumny człowiek nie może o nich szczególnie pomyśleć. Nie obawiamy się bynajmniej (ponieważ rzeczą jest niepodobną), aby tok reform i ograniczeń mógł być wstrzymany, i jesteśmy mocno zapewnieni, że nasze przyjaźne stosunki z obcimi mocarstwami będą utrzymane; albowiem dowolne onegoż zaburzenie ściągnęłoby na kraj wydatki, którychby nie mógł ponieść, a minister, któryby chciał coś podobnego przedsięwziąć, ściągnąłby na siebie na każdej stopie kraju nieprzyjaciół. Jakie środki będą nową administracyi, nikt nie zechce sobie przywłaszczać prawa, do ich przepowiedzenia. Wszelako możemy dodać, iż przyjaciele księcia Wellingtona oświadczają, iż jest tego zdania, że »wielka reforma w rzeczach kościelnych jest konieczna i nieodzowna, i że w ogólności okaże się skłonny do każdej rozumnej i prawdziwej reformy.« Czas nauczy, co pod temi ogólnemi wyrazami rozumić; atoli nie trzeba spuszczać z uwagi, że ani są ogólne, ani słabsze od tego, co były kanclerz powiadał o ostrożności i umiarkowaniu przy reformie, gdy podczas uczty, danej na cześć hr. Greya, tak mocno ganił »niecierpliwych natrętów ministrów« i wystąpił przeciwko lordowi Durham.

Prymas kościoła irlandzkiego podał prośbę do rządu i domagał się wypłacenia milijona funt. szt., które dla kościoła irlandzkiego forsusowano, a których pierwszy termin wypłaty upłynął z dniem 1. listopada. Atoli odebrał tak od lorda namiestnika, jakoteż od ministra spraw wewnętrznych, lorda Duncannon, odpowiedź, że tej prośbie nie można zadosyć uczynić, ponieważ na ostatniem posiedzeniu parlamentu zrobiono kościołowi irlandzkiemu nader korzystne propozycje dla załatwienia pytania o dziesięciny, które wszelako przez opór ich stronictwa odrzucone zostały. (Duchowni za każde 100 f. s. od nominalnej wartości swojego dochodu, od którego, podług dotychczasowego systematu o dziesięcinach, jeżeli dobrze idzie, tylko małą część pobierać mogą, byliby otrzymali 77 f. s. 10 szel.; do tego, owa nominalna ilość byłaby wedle cen z 1829, które 25 procentu wyżej stoją, niżeli terażniejsze, obrachowana tak, że biorąc terażniejsze ceny

za zasadę, byliby otrzymali zupełną ilość swojego dochodu, i to bardzo pewnie. Jak wiadomo, propozycje te rozbiły się przez opór izby wyższej).

Zmarły hr. Spencer miał zostawić w Althorp Park zbiór książek, obrazów i osobliwości niezmierniej wartości. Samą biblijotekę jego cenią na 200,000 f. s.

Francyja.

Moniteur z d. 19. b. m. odebrany w Wiedniu przez nadzwyczajną sposobność, zawiera sześć królewskich postanowień, wszystkie z d. 18., na mocy których marszałek Mortier (książe Treviso) mianowany został prezydentem rady i ministrem wojny, wiceadmiral hr. de Rigny ministrem spraw zewnętrznych, p. Thiers ministrem spraw wewnętrznych, p. Humann ministrem skarbu, p. Guizot ministrem publicznego oświecenia i p. Duchatel ministrem handlu. Pierwsze z tych postanowień zawdżiane jest przez p. Persil (który utrzymał się na urzędzie ministra sprawiedliwości) reszta zaś pięć przez marszałka Mortier, jako prezydenta rady ministrów. Wszystkie są z daty 18. listopada. Ministerstwo marynarki nie jest jeszcze obsadzone, i p. de Rigny upoważniony jest do zawiadywania niem tymczasowie. Ministerstwo skarbu oddane zostało tymczasowie ministrowi handlu pu. Duchatel, dopóki p. Humann nie przybędzie ze Strasburga.

W d. 17. listopada pracowali z królem wszyscy znajdujący się w Paryżu ministrowie; i tak się zdawało, jakby nigdy urzędów swoich nie byli złożyli. Minister wojny, marszałek Mortier, będzie miał na swoje żądanie podsekretarza stanu. Przesilenie (ministeryjalne) pociągnęło między innemi i to za sobą, że wszyscy nowo-mianowani ministrowie, nawet członkowie trzech-dniowego ministeryjum, muszą być na nowo wybrani. W tym przypadku są: pp. Teste, Passy, C. Dupin, Guizot, Thiers, Humann, de Rigny i Duchatel. P. Sauzet, mianowany ministrem publicznego oświecenia, nie ulega temu przypadkowi, ponieważ nie przyjął urzędu.

Gazette du Midi umieściła następującą telegraficzną depezę, datowaną z Paryża d. 30. paźdz. o god. 8. rano:

»Minister spraw wewnętrznych do prefekta depart. Var. Wszelka rodzina Bourmonta wyjechała d. 26. z Genewy, oświadczwszy, że dnia 5. listopada stanie w Genewie, gdzie wsiadłszy na okręt, popłynie do Civita Vecchia. Każ wp. jednakowoż pilnować brzegów i granicy na przypadek, gdyby to oświadczenie dla

tego jedynie dano, aby omamić o prawdziwym celu podróży. Prefekt depart. Var dał swoim podrzędnym rozkaz, aby rodziny Bourmonta w żadnym przypadku nie wpuszczali do kraju, a gdyby chciała wędrcić się gwałtem, ukradkiem, lub przebrana, a nawet opatrzona w porządne paszporty, powinni ją natychmiast aresztować.

Podług rocznika wojskowego na rok 1834, („*Annuaire de l'état militaire pour l'année 1834*“) liczy Francya teraz 12 wódzów, którzy mają najwyższą godność wojskową, t. j. buław wy marszałkowie. Marszałek Moncey jest z nich najstarszy wiekiem i wraz z nim, d. 19. maja 1801 mianowani byli marszałkami Soult i Mortier; po nich następują Victor, Macdonald i Oudinot; potem sześciu młodszych, już nie przez Napoleona mianowanych marszałków, mianowicie hr. Molitor, Maison, Gerard, Clauzel, Lobau i Grouchi. Po marszałkach wychodzą 122 generałów-lejtnantów, będących w czynnej służbie, z których najstarszy, Kellermann, równie podczas koronacji cesarza 1804 został mianowany; najmłodszy z tych generałów jest baron Rapatel, brat znanego adjutanta generała Moreau; tu następują imiona 185 generałów-majorów (*Maréchaux de camp*). Najstarszy z nich wyniesiony został na tę godność d. 11. maja 1808, jestto baron Reynaud. Do dyspozycji, zatem nie będących w służbie czynnej, jest 19 generałów-lejtnantów i 52 generałów-majorów. (Razem 378 generałów i 12 marszałków.) Król Francuzów ma 12 adjutantów i 12 oficerów służby: pierwsi dwaj królewscy adjutanci są generałowie-lejtnanci hr. Durosnel i książę Choiseul. Książę Orleański ma 4 adjutantów, z tych pierwszym jest generał baron Baudraud. Właściwy sztab jeneralny wojska składa się z 28 pułkowników, 32 podpułkowników, 119 szefów szwadronu, 99 kapitanów i 66 poruczników. Korpus inżynierii (*Corps du Génie*) liczy 26 pułkowników (*Directeurs de fortification*) i t. d. Wojsko podzielone jest na 20 dywizyj wojskowych (korpus osady na brzegach Afryki jest oddzielny), i liczy 67 pułków piechoty liniowej, 21 pułków piechoty lekkiej (wyłącznie 3 batalijony w Afryce i batalijon Zouawów w Algierze), 12 kompanij karnych (*compagnies de discipline*), 12 kompanij inwalidów (*compagnies de vétérans*); jazdy 10 pułków kirasyerów. 12 dragonów, 6 lansjjerów, 44 strzelców konnych (nie licząc 3 w Afryce) i 6 pułków Husarzy. Artylerji polowej jest 13 pułków i 13 kompanij artylerji załogowej (*cannoniers vétérans*), 6 szwadronów pociągów wojskowych.

1 batalijon pontonierów w Strasburgu; 3 pułki pijonerów (*regiments de Génie*) w Metz, Montpellier i Arras. — Szkół wojskowych miało to państwo w roku 1831: 1) szkołę artylerji i inżynierów (*école d'Artillerie et du Génie*) pod jenerałem de la Chassé; (czynią przy tém uwagę, że instytuty, które dawniej istniały w Chalons nad Marną i w Metz, teraz połączone tworzą pomieniony instytut); 2) szkołę sztabu jenerałnego (*école d'application du corps royal d'Etat Major*); szkołę politechniczną pod kierunkiem jenerala Tholaze; 4) szkołę jazdy w Saumur pod dyrekcją jenerala barona Morel; 5) szkołę w la Fleche pod dozorem jenerala barona Bover; 6) ośm gimnazyjów wojskowych, (w Paryżu, Arras, Metz, Strasburgu, Lugdunie, Montpellier i Rennes). Oprócz tego każdy pułk ma swoją szkołę dla dzieci wojskowych. Sztab medyczny wojska jest bardzo liczny, składa się teraz z 3 inspektorów, którzy są wraz członkami rady zdrowia (*conseil de santé*), z 26 jeneralnych chirurgów (*medecins princepeaux*), z 328 lekarzy polowych (*chirurgiens majors*), z 593 lekarzy (*aides et adjoints*), z 450 podlekarzy (*sous-aides*), ogółem z 1400 osób. We względzie ozdób wojskowych jest tylko mowa o orderze legii honorowej, wszystkie inne oznaki honorowe znikły, i nie wymieniają tych, któreimi zagraniczni monarchowie wcześniej lub później wynagradzali zasługi oficerów francuzkich, chociaż osobliwie marszałkowie, ozdobieni są najpięrszemi orderami europejskiemi.

Gazety francuzkie ogłaszają ciekawy list z Mont-Saint-Vincent, o nieznanej dotąd własności strzelb z pistonami, iż pała same przez się podczas burzy. Dwa przypadki tego rodzaju miały tam miejsce w pierwszych dniach bieżącego miesiąca. Niejaki pan de Tussy, wracając z polowania z dubeltówką pistonową na ramieniu, zaskoczony został przez burzę, i kiedy z pospiechem dążył do domu, jednorazowo, za gwałtownem wstrząśnięciem powietrza, któremu towarzyszyły nieustanne błyskawice, obie lufy jego strzelby razem wypaliły, bez żadnego działania kurków, które pozostały na pierwszym spuszcie. — Dnia 5. listopada, z południa, dwaj tameczni obywatele znaleźli się w zupełnie podobnym przypadku. Zaskoczeni zostali przez chmury piorunowe, które zewsząd ich otoczyły; grzmot i błyskawice trwały bez przerwy, i nakoniec, w chwili jednego z gwałtowniejszych wstrząśnień powietrza, strzelby ich same przez się wypaliły, ale tylko z jednej i, co osobliwsza, tylko z lewej lufy. — Wypadek ten

ostrzeżę, iż w podobnych razach żadna ostrożność nie może być zbyt dużą, i że za nadejściem burzy najlepiej jest kapsułki zdejmować.

Holandya.

Dz. *Arnheimsher Curant*, w obszernym artykule swoim stara się wykazać potrzebę związku między Holandją a Belgijum. Pismo to mniema, że do rządu holenderskiego należy teraz zawrzeć z Belgijum ostateczną ugodę, aby Holandją uwolnić od ciężarów wojskowych i od części długu belgijskiego, szczególnie zaś aby obudwom krajom zjednać wzajemne drogi wywozu, jakich obustronnie potrzebują. O tego artykułu, który przeszedł w dzienniki belgijskie, czyni dziennik handlowy antwepski uwagę, że mowa ta dziennika, rządowi holenderskiemu bardzo przychylnego; jest dosyć ważna.

Belgijum.

Podczas rozpraw w izbie reprezentantów d. 14. względem adresu na mowę od tronu dziwił się p. Doignon, że mowa od tronu nie namienia nie o upadku przeszłego ministeryjum ani o układach z Holandją. P. Dumortier uzależnił się, że nowe ministeryjum nie składa, jak zwyczajnie, wyznania wiary, mianowicie, co się dotyczy Holandji, przeciw której potrzeba z energją wystąpić i oświadczyć, że Belgijum nie odstąpi nigdy Limburga ani Luxemburga. P. Brouckere rzekł, że adres tak jest niepewny, że można go przyjąć bez uwłoczenia sobie. Minister spraw zewnętrznych oświadczył, że rząd uważa zawsze traktat z d. 15. listopada w swojej mocy, jako podstawę praw Belgijum, chociażby zaszyły różnice, które nieprzyjęcie onegoż przez Holandją musiały wydać. Atoli bez pewnych pytań nie może dać pewnej odpowiedzi. Gdy później izba, wyjawszy pp. Dumortier i Gendebien, przyjęła jednomyślnie adres, uczynił ostatni uwagę: »Nie głosowałem. bo wszystko to wygląda bardziej jak rodzaj etykiety, niż jak akt konstytucyjny.« Przytępił do wyboru komisji, która ma królowi podać adres.

Król przyjmował d. 16. z południa deputacją izby reprezentantów, upoważnioną do podania królowi adresu, odpowiedniego na mowę od tronu.

Niemcy.

Jej król. wysokość wielka księżna badeńska powiła d. 20. listopada wieczorem szczęśliwie księżniczkę.

Na rozkaz króla powinno miasto Monachijum

(Monichów) zaniechać dotychczasowy swój herb, lwa z tarczą, i przyjąć dawniejszy swój herb, mnicha, od którego ma swoje nazwę.

Prussy.

Gazeta pruska stanu z d. 22. listopada donosi: »Dzisiaj w południe odbyła się przed królem janci i cesarzem rossyjskim w obecności całego królewskiego dworu i znajdujących się obcych wysokich osób świetna parada wojsk tutejszej załogi, jakoteż 6. pułku kirasyjerów, w tym celu tu ściągniętego, którego szefem jest cesarz jmc, jakoteż 3. pułku ułanów, którego szefem jest jego cesarzewiczowska wysokość wielki książę następca tronu, na placu między aleami lip a pałacem królewskim. Król jmc i cesarz jmc, gdy około godziny 12. zeszli pieszo od wjazdu do pałacu królewskiego i stanęli naprzeciwko głównej strażnicy blisko statui księcia Blüchera, zostali przez wojsko, niemniej od licznie zebranego ludu rozlegającym się odgłosem hurra przywitani.

Jego król. wysokość książę Fryderyk, współ-rejent saski, jakoteż królewski saski minister spraw zewnętrznych, p. Minkwitz, i król. saski poseł na dworze rossyjskim, baron Lützerode, przybyli z Drezna do Berlina.

Podług wiadomości prywatnych, umieszczonych w Korespondencie Hamburgkim, odbył cesarz rossyjski podróż z Petersburga do Berlina w dziewięćdziesiąt godzinach, i tylko na ostatniej stacyi, aby się zebrać, zatrzymał się chwilę; poczem wsiadł sam z wielkim księciem następcą tronu do powozu pocztowego.

Królestwo Polskie.

Dnia 27. listopada około południa Warszawa uszczęśliwiona została upragnionem przybyciem w pożądanem zdrowiu najjaśniejszego cesarza i króla. Wśród tłumów ludu, ze łzami radości i głośnemi okrzykami witających najdobrotliwszego ojca swego, przybył naj. pan do cytadeli, którą zwiedziwszy, udał się na plac broni i tam z zupełnem swem zadowoleniem odbył raczył przegląd konsystującego tu wojska. Następnie w towarzystwie jo. feldmarszałka, księcia Warszawskiego, namiestnika Królestwa, przybył do zamku, gdzie odwiedziwszy jo. księżną namiestnikową, udał się do pałacu belwederckiego. Uszczęśliwieni mieszkańcy Warszawy otaczali wolno idący bez żadnej eskorty powóz naj. pana, wydając radośne okrzyki. W belwederze przyjmować raczył naj. pan generałów, biskupa rossyjskiego, równie biskupów katolickich i członków rady admini-

stracyjnej i rady stanu, a wieczorem około godziny 8mej odjechał przez Pragę do twierdzy Nowo-Georgiewskiej (Modlina). Wieczorem całe miasto było oświecone. (Dz. Powsz.)

Rossyja.

List, pisany z Moskwy d. 4. listopada, donosi, że kilka dniami wprzód dziewięcioletni syn carewicza Alexandra Georgii był cesarzowi przedstawiony. Ojciec tego młodego księcia jest jedynym członkiem, który dotąd nie uznał rosyjskiego władztwa, mieszka w Persyi, i od lat 30 miał udział we wszystkich krokach nieprzyjacielskich przeciwko Rossyi. Jednakowoż tak wysoką ma opinią o charakterze rosyjskiego władcy, iż mu swojego syna poruczył z prozbą, aby miał staranie o jego wychowaniu. Młody książę wstąpi na rozkaz cesarski do ces. korpusu paziów w Petersburgu. Inny list z Moskwy donosi, że tam w początkach września śnieg padał; zboże jest drogie, chociaż rząd ma ojcowską troskliwość o mieszkańcach; posucha sprawiła, iż bardzo liche były żniwa.

Dymisyonowany lejtnant marynarki cesarskiej, Bazyl Durnowo, testamentem, sprawionym w styczniu b. r., cały swój majątek, złożony ze 4ch murowanych domów w Moskwie, przeszło sta dusz włościańskich, a nadto 311,298 rubli kapitału, zapisał na rzecz najuboższych szlacheckich dzieci w guberni Rostromskiej, przede wszystkiem z familii Durnowo, i takich, których rodzice nie mają nad 5 dusz włościańskich, lub, przy 15 duszach, mają trzech synów, z warunkiem, iżby takowe dzieci oddawane były na wychowanie do korpusu morskiego, lub do korpusu kadetów w Moskwie, i były w nich utrzymywane z procentów od wzmiankowanego kapitału i od tego, jaki się utworzy ze sprzedaży nieruchomości. Wykonanie tego zapisu p. Durnowo zlecił marszałkom kostromskim gubernialnemu i powiatowemu, których obok tego zobowiązał, iżby prosili n. pana o dozwoleńie nazywania chłopców, na wspomnionęj zasadzie wychowywanych, pensjonarzami Durnowo.^a

N. cesarz jme na przełożenie ministra spraw wewnętrznych raczył zatwierdzić żądanie Durnowa utrzymywania pensjonarów w korpusach kadetów, i rozkazać, ażeby dobroczynny jego zapis ogłoszonym był przez gazety. Jednocześnie n. pan raczył raz na zawsze rozwiązać, iż podobne zapisy przyjmowane być mają.

W skutek pozwoleń naj. cesarza w r. 1833 otworzono przez prywatne osoby 17 nowych drukarni i litografij. Drukarni w Petersburgu 3, w Moskwie 2, w Mińsku 1, w gub. Permskiej we fryszerkach Łazarzewow 1. Litografij w Taganrogu 1, w Odesie 1, w Izmailu 1, w Moskwie 3, w Wilnie 2, w Petersburgu 2.

We wrześniu 1833 r. Kijowski wojenny gubernator doniósł ministrowi spraw wewnętrznych, iż mieszkający w Kijowie urzędnik Łochwicki, zajmujący się szukaniem miejscowych starożytności, odkrył miejsce gdzie była złota brama Jarosława, i drugie, gdzie miał stać kościół Św. Ireny. Na wstawienie się hr. Lewaszowa n. cesarz raczył przeznaczyć 1500 r. corok na dalsze prowadzenie zajętych przez Łochwickiego poszukiwań, i jednorazowie 2917 r. 20 kop. na oczyszczenie bramy Jarosława.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

Lwów. — Na targu tygodniowym w poniedziałek dnia 1. grudnia było 213 wołów. Płacono za sztukę po 51 do 77 zr. w. w.; z tych jedna mogła wydać mięsa 11 1/4 do 14 1/2, łoju 1 do 2 kamieni.

Zaleszczyki d. 1. grudnia 1834. Skutkiem kilku niewielkich dęszców nie tylko poprawiły się wczesne zasiewy ozime, lecz także i późniejsze poschodziły; oziminy zatem w ogólności są zielone i piękne, w których rolnik może pocieszającą mieć nadzieję, jeżeli odtąd nie zajdą jakie przeciwności. Podobno z tego powodu ceny zboża trochę spadły, i teraz płacą za korzec pszenicy 7 1/2 zr., żyta 6 zr., kukurudzy 6 1/2 zr., jęczmienia na browar 7 1/2 zr., owsa 4 1/4 zr., kartolli 1 zr. 40 kr. do 2 zr. wal. więd.

Wódka nie potaniała; płacą bowiem za wadę (18 kwart) po 6 do 6 1/2 zr. w. w.

Urzędowe ceny zboża we Lwowie umieszczone są w *Dodatku* do dzisiejszej Gazety naszej na stronie 2363.

WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr niemiecki. — Dziś, *Zampa, oder: Die Marmorbrant*, wielka czarodziejska opera we 3 aktach.

Teatr polski. — Jutro: *Zbójcy, czyli: Upadek domu hrabiego Moor*, tragedyja w 5 aktach.